

ORATORIUM  
WIGILYNE.

J. S. BACH.



gasnie widowuia  
KURTYNA

swiatlo na SCENE  
orkiestra



HORAWA

- 1 -

od str. 5ut. na proscem

Już się dzień jak tragarz pochyla.  
Trzeba wyjść na miasto. Wigilia.  
Trzeba się trochę powłóczyć  
zanglonymi ulicami Krakowa.  
A Kraków jest dama fędesjeklowa  
w biżuterii świateł sztucznych



SWIGON

Środowiskowi celodani  
na pobież  
od str. 110p.

Siostry moje, ulice,  
chcę wam dziś miłość wyznać:

W<sub>y</sub> jesteście moją ojczyzną,  
mój deszcz i wiatr, i śnieg;  
śnieg tak pachnie jak lilia,  
deszcz jak wino upija,  
idąc wami słyszę, jak mija  
szalony XX wiek.

W d<sub>ali</sub> na wzgórzu przystanę,  
gdzie miasto zaczarowane,  
wy płyniecie tam ze mną, piękniejsze  
od najpiękniejszych rzek.

Siostry sny zsyłające,  
siostry moje, ulice,  
w dzień na szybach ze słońcem,  
w noc z wiszącym księżycem,  
W was puszczałem w rynsztokach  
małe łódki z papieru ,  
o, złote dziwiaków szuflady,  
o, filharmonio szmerów!

✓

Któż tak do ucha szepnie:  
"Nie smuć się, bracie, nie smuć."

Wiosną ptaszki i listki,  
latem jest kurz złocisty,  
jesienią koncert dżdżysty,  
a zimą wiatr i śnieg;  
śnieg tak pachnie jak lilia,  
wiatr jak wino upija,  
idąc wami słyszę, jak mija  
~~XX~~ szalony XX wiek.

HORAWA MASCEME



~~HOPIAWA~~

Zamieć, zamieć, na bożym świecie,  
na całym świecie zamieć.

Śnieg, powiadacie? A cóż wy wiecie,  
co to jest zamieć?

Strach? A cóż wy możecie poradzić  
na taki strach?

Na śnieżnej chmurze jak na białym byku sadzi  
tłusty Sebastian Bach.

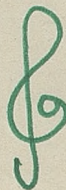
Liryka, muzyka coraz to wyższa,  
do nieba by się szło,

właśnie tak, gdym Bacha w zamieś słyszał  
w Paryżu, w PALAIS CHAILLOT!

Organy w chmury, w chmurach cherubin  
chmurom krzyczący: "Grajcie".

.....

Wszystko, coś stracił, wszystko, coś zgubił,  
w Bachu, bracie odnajdziesz.





A podobno jest gdzieś ulica  
/lecz jak tam dojść? którą?/  
ulica zdradzonego dzieciństwa,  
ulica Wielkiej Kolędy.  
Na ulicy tej taki znajomy,  
w kurzu z węgla, nie w rajskim ogrodzie,  
stoi dom jak inne domy,  
dom, w którym żeś się urodził.  
Ten sam staruszek stoi przy bramie.  
Przed bramą ten sam kamień.  
Pyta stróż: "Gdzieś pan był tyle lat?"  
"Wędrowałem przez głupi świat".  
Więc na górę szybko po schodach.  
Wchodzisz. Matka wciąż taka młoda.  
Przy niej ojciec z czarnymi wąsami.  
I dziadkowie. Wszyscy ci sami.  
I brat, co miał okarynę.  
Potem umarł na szkarłatynę.  
Właśnie ojciec kiwa na matkę,  
że już weszła Gwiazda na niebie,  
że czas się dzielić opłatkiem,  
więc wszyscy podchodzą do siebie  
i serca drżą uroczyście  
jak na drzewie przyliściach liść.  
Jest cicho. Chłinka płonie.  
Na szczycie cherubin fruwa.  
Na oknach pelargonie  
blask świeczek złotem zasnuwa,  
a z kąta, z ust brata, płynie  
kolęda na okarynie:  
LULAJŻE, JEZUNIU,  
MOJA PEREŁKO,  
LULAJŻE, JEZUNIU,  
ME PIĘSCIDEŁKO.





PASTORAŁKA POLSKA

Biedna stała polska szopa  
ledwie Dzieci kryje słoma

Szron na wołach śnieg na ławie  
Zaduł szopę z gwiazdą prawie

Żal jest wiatrom cnej zazuli  
Żal jest wiatrom Matuli

Jak zaczęły wiatry piskać  
I po drogach w wierzbach świstać

W szopie rzekli to na flecie  
Wesołe się robi dziecię

Na ławie dziuplowie z basem  
Ze skrzypkami śniegi z lasem

Chude szrony z klawesynem  
Rozchmurzyły nam Rodzinę

Z borsukiem Beskid zwałisty  
Wielką sławę miał prymisty

Aże szopa w skrzypacach w basach  
jakby festyn w białych lasach

W płaszczach długich panetnicy  
Stroi Cieśla jajecznicę

I ze szopy zakamarków  
Niesie krupnik im w pucharku



*Helmut*  
Siedzą sobie wiatry śniegi  
Na niebie są ich noclegi

Przy Dzieciątku siedzą zgrają  
Tak na kobzie ~~gór~~ beka~~jąc~~

Wnuczki wnuczku

Ucz się drewka będziesz zbierać  
Ani dziuka poniewierać

I chociaż nie mają sławy  
Wichrom śniegom bądź łaskawy

Bo nie codzien ta niedziela  
Aby taka już kapela

Gabriela przez świat jazda  
Narodził się hruby Gazda

Gloryja



Świgoń od  
str. suff.  
Zima era pasle  
z mejsi strony

CHORĄŁ I RECITATIV

~~ZAGNER~~ ŚPIEW  
ŚWIGOŃ + Zagner  
~~WAGNER~~  
z mejsi strony

W ubóstwie się narodził Pan  
O któ~~ż~~ zrozumie miłość tę, jaką Zbawiciel darzy nas.  
By zbawienie zyskać nam.  
Ach niepojęte mił~~o~~śmierdzie on dla ludzkości biednej ma.  
W niebiesiech skarby daje łask.  
Na ziemię schodzi Boży syn, by odpus~~z~~ozenie zjednać nam.  
I z aniołami równa nas. *wygasa punktole na Świgoń*  
I przeto pragnie sam stać się człowiekiem.  
Kyrieleis



PASTORAŁKA DRZEW

A cóż na to lasowie  
Starzy w śniegach bukowie  
zwierz pomyka po jedlinie  
Dary niesie ku Dziecinie

A drzeweczka nie

A cóż to jest kot  
migłanc no i śpioch  
Ale siedzi przytaz Dziecinie  
Dni przesypia na pierzynie

A drzeweczka nie

A cóż to jest wół  
Ani wie co bór  
Ale w stajni ważny srodze  
Zasłania Marię przed mrozem

A drzeweczka nie

A cóż to jest niedźwiedź sam  
Ale się raduje Pan  
Kiedy misiek gra naskrzypkach  
Kiedy w szopie nuta hibka

A drzeweczka nie

No a z czegoż dudka w śpiewie  
I łożeczka w Betlejemie  
Z jodły białej i buczyny  
Z kłomów małych jaworzyny



Więc drzeweczka też

No a z czegoż ta niebieska  
Szopa w której Dzice mieszka  
A cóż szumi nad górami  
Jak nie jedla z aniołami

Więc drzeweczka też

Każde się za króle zdaje  
Strojne w śniegu gronostaje  
Niosą szyszek berła złote  
Próchna diament złożą w szopę

*gloryja*



ARIA

MORAWA | SPIEW  
SWIGON

MORAWA z Karelina  
od strony inspijente  
Swigon od str. sut.

Królu w nieśmiertelnej chwale,  
Zbawco drogi, nie dbasz wcale  
o bogactwa ziemi tej, ach ziemi tej!

Królu w nieśmiertelnej chwale  
Zbawco drogi, nie dbasz wcale  
O bogactwa ziemi tej

Zbawco drogi

Królu w nieśmiertelnej chwale  
Zbawco drogi, nie dbasz wcale  
o bogactwa ziemi tej.

Ach ziemi tej.

Ten, co cały świat nam dał  
Co cały świat, co cały świat nam dał  
i wspaniale przyozdobił  
musi w twardym leżeć żłobie.  
Ten, co cały świat nam dał  
co cały świat nam dał  
i wspaniale przyozdobił  
musi w twardym leżeć żłobie.



~~Wiskoniowska~~

ZAGNER

Spodłowiymy sześciami  
me pedestal  
Szeszki szewling  
ms str. 1140p.

" Z SZOPKĄ "

Górami białe konie przeszły,  
trop dymiący w kłębach stanął,  
W gwiazdach płonął cicho trzeszczy  
wigilijne siano.

Z poza gór czy sponad ziemi  
anioł biały? kruchy mróz?  
starcy w niebo nachyleni?  
Anioł biały szopkę niósł.

. . .

Zamknąć tak - to ironicznie -  
wdaszek gwiazdom pobielany,  
płomień wieków i człowieka  
w tekturowe cztery ściany.

Zamknąć tak - to z odległości -  
w dwie figurki - czarną, białą,  
rozdeptanych epok kości  
i spalone żądzą ciało.

. . .

Naprężone kusze burz  
Anioł biały - szopkę niósł.

. . .

A figurki w męce gasnąc  
coraz słabły, zanikały  
w napowietrzną gwiazdy jasność,  
tekturowo - popielają.

Śmiał się anioł półuśmiechem  
z ich uporu, a nie grzechu,  
że tak jedni - choć ich stu

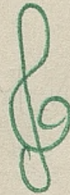
. . .

Anioł biały szopkę niósł

. . .



Aż na grudzie stopą lekką  
stanął niby mgłą i skałą  
koślawe, głodem ścięte  
ujrzał w grudę wbite-ciało,  
żebr czarnych łuki, spięte,  
poskręcane rydle rąk,  
brzuch jak bęben życia - wzdęty,  
brzuch zsiniały, brzuch jak tłok,  
i zawrócił. W nieba plusk  
poczerniałą szopkę niósł.





K O L Ę D A

WIETRZY

od str. inspicjenta  
na proscenium  
schechti reading  
od str. sut.

Ogień nieziemski pod łukiem bramy  
wspiętej wysoko jak dzwon lub ołtarz,  
łuna ofiarna jak gałąź złota  
spływa na głowę chłodną w konaniu -  
zaśpiewajmy mu, zagrajmy,  
czekaj martwy na ulicznym posłaniu!

Krętych chmur wieniec bogaty,  
liczne dymy z miast ojczystych wołają,  
a twe okno jak gwiazda małeńkie  
nie przytuli do firanek białych;  
i nad włosem zgiętym jak kwiatem  
znów zahuczy śmiertelny metal -  
zaśpiewajmy mu, zagrajmy,  
ach, uboga stajenka lecz piękna.

Z lewej mur, z prawej cegła - i wszystko.  
Jeszcze granie ~~kałk~~ dalekie żelaza  
i na piersi człowieczej złe pismo,  
a to dar, a to ofiarna moc,  
co do ziemi przechyla i każe  
słuchać głosu jak echa wśród zmierzchu,  
gdy zanika i wiezie je leśny  
obłok ciemny jak ziemia - bez gwiazd.

Ciemność przecież najlepiej kołysze,  
w niej dostrzeżesz te ognie prędkie,  
co z czerwonej na piersi kropelki  
leczą wiotko, witają twe przyjście.  
I choć bydłat tu nie ma, ni siana  
to ulica darami usłana:  
Marmur kruchy, wapno i smoła,  
ach uboga stajenka, spokojna.



Niby gwiazda prowadząca ku źródłu  
spłynie gołąb laurowy na nią  
i zamienią ci wówczas krwią rudy  
kamień płaski na białe posłanie -  
zaśpiewam ci, smutny, zagramy:  
w płytkim żłobku - nieopodal twej bramy  
w Betleemie - narodziło się dziecko.  
Cierń na włosach, cierniowa koszula  
i przebite nogi i ręce;  
lulaj, lulaj.





Pływały barki wieków - ciemny stary testament,  
przez fale barbarzyńskich rzek i głucho  
na każdym kroku epok odbijało: amen,  
jakby kto ziemi krzyczał prosto w ucho.  
Ciągnęły łat wielbłądy i wędrówki ludów  
pośród znaków, zbrodniarzy, proroków i cudów.  
A coraz czarniej było. Dymów krągłe dynie.  
Coraz duszniej przygasał rząd ofiarnych kaplic,  
aż człowiek, spojrzawszy w człowieka jak w lustro, wybiegł  
na brzeg najdalszej trwogi, pod krzyż gwiazd i czapli,  
a tętent dzwonów gonił głucho niebo tocząc  
i nie było gdzie zbrodni pochować i oczu.

Krzyżowały się linie - znaki ciemnych proroctw,  
niebo w zygzakach całe płonęło, a wody  
opływały powolniej. Sny były jak piorun,  
kiedy jęczała ziemia największym porodem.  
Z ciemnych omdleń proroków wykwitał jasny jaskier  
i dym opadał powoli, zgubiono ślady boskie.  
Diuny trwóg spustoszały i tylko dęło piaskiem,  
a pasterze jak co dzień w doliny zjeżdżali na osle.

Jakże jasno świecił stłumiony płomień  
i ogień wesoło strzelał smuklej niż hymn,  
gdy jak każdy - narodził się matce syn,  
a od gwiazd się paliły niebiesko płomyki na słomie.  
Upływały komety, upływał czas,  
szły zwierzęta z obcych, pękających wysp  
i kładły nogi płasko przed dzieckiem świecącym od gwiazd.  
Czarny wilk kładł na żłobie łagodny pysk.  
Kołysały się słońce, długie węże żyraf  
i krowy z niebem spojrzenia przynosiły pola.



Mówiły dziecku stujężycznym wyraz,  
łamały sztywne patyki kolan.  
Łagodnie cierpiała w nich ludzkość,  
z oczu rosły paprocie rozległych krzywd.

Przepływały ptaki chmurami jak łódką  
i zielono śpiewały las, wiatr porywał krzyk,  
wiatryporywały głos,  
a gasnący łtumił nieboskłon.

Płakało tkliwie starym grzechem  
i żalością po polach chodziło.

Mówił wiatr na ucho echem,

a las głośno powtarzał: "Miłość". *schodzi przed zastawki*



JAMROZY  
WORYTRIEWICZ

Wskaz od str. suf.  
przed zastawką

CHORAŁ

Jezuniu, dzieciąteczko me,  
uścielę ci łóżeczko twe,  
w mym sercu ukołyszę cię.  
i wiecznie cię miłować chcę!



JAMROZY  
WORUTRIEWICZ

Mój maluśki, uśnij. Deszczem  
spływa nieba czarna rama.  
Mój maluśki, ziemia do snu  
ukołysz cię jak hamak.

JAMROZY

Mój maluśki królu sierocy,  
mój maluśki tytanie z oczami  
niezapominajek.

WORUTRIEWICZ

Jaką ziemię obmierzysz krokami,  
jakich dróg otulą cię gaje?

JAMROZY

Mój maluśki, pozostań na zawsze,  
daj mi ciszę swoją, nim uśniesz.

WORUTRIEWICZ

Mały Bóg się uśmiechał różowo -  
błogosławił światu uśmiech.

Mój maleńki królu sierocy,  
mój maluśki panie,  
jaka straszna za oknem zamieć,  
jaki straszne są dzieje ludzi.

gasną punktowalini  
światło na orkiestrę



JAMROZY  
WORYTKIEWICZ | śpiew.

ARIA

Zaczyne Ewe

Zaśnij, dzieciątko spokojnie nam śpij - bis  
zanim się zbudzisz dla świata zbawienia  
zaśnij, dzieciątko, spokojnie nam śpij,  
zanim się zbudzisz dla świata zbawienia.

Zaśnij, dzieciątko, spokojnie śpij - bis  
zanim się zbudzisz dla świata zbawienia - bis  
zanim, zanim, zanim się zbudzisz  
dla świata, dla świata zbawienia!

Uciesz nas dziś, rozraduj nam myśl,  
szczęścia ześlij nam promienie -bis  
Uciesz nas dziś, rozraduj nam myśl,  
szczęścia ześlij nam promienie - bis  
Uciesz nas dziś, rozraduj nam myśl  
w miłości daj życie promieniach.  
Uciesz nas dziś, rozraduj nam myśl,  
daj w miłości życie promieniach - bis



HIORECKA

PASTORAŁKA ZWIERZĄT

ZAGNER  
wchodni od chr. insp.  
na proscemiu

Zakurzyły się Przysłopy  
Puścił się Gabriel w skoki

A zbudźcie się cni zwierzowie  
Zajęła się gwiazda w słomie

Nie ma wsa przy rytuale  
Powie Dzice nie znom wcale

Wy na skrzydłach wy na łapach  
pomykajcie ~~ja~~ se po grapach

Borsukowie wyczierają  
Garbysia sie zawstydzają

goshnie šiwisto  
punktoha ne zagner



ZAGNER

WYKUR

ZAGNER

CHORAŁ

Jutrzenko, jasne blaski siej, promienie szej dokoła!  
Pasterze, nie lękajcie się, gdy anioł na was woła.  
Bo pacholątko dał nam Bóg, by spełnił się pociechy cud,  
a znikła moc szatana i radość była dana!



Wielcy tłuściciele  
zrozumieli że wesele

Kobzy wzięli i bekając  
Pośli do Betlejem zgrają

A sarniu ten wlażł w śniegulec  
Jodłowy znalazł budulec

A wołowie go przywieźli  
Prosto do starego Cieśli

A niedźwiedzie siachermacher  
Szopę wielką jakby grape

Wystawili cali w wiórach  
Ani takiej w czeskich górach

A wołowie ci w Gloryje  
A tutaj Dzieciątek śpije

Poleciał cherub zasłonić  
Zaczęły kuociska gonić

Wiele w szopie już gawiedzi  
Dzice se markotne siedzi

Aże z borsukiem Cyganek  
Dzice ku nim jak poranek

Maria Jaźwca pod łożeczka  
A sama się bawia Dziecka

Borsuk ku nim umf a umfie  
Bieże udział w Bożym triumfie



Syneczek se chodzi wiele  
Ma do ziemi kamizele

Gabrys sobie z kólegami  
polatuje **ped** gwiazdami

I jes Maria są kuociska  
Jes Betlejem u **pryzka**



Aktualne

od str. 114sp.

CHORĄŁ

O spójrz, w stajence ciemnej tam  
spoczywa świata moźny Pan,  
gdzie bydka jest kamienny żłób,  
tam łoże ma wszechmocny Bóg.

delej HORAWA



Już się dzień jak tragarz pochyla.  
Trzeba~~g~~ wyjść na miasto. Wigilia.  
Trzeba się trochę powłóczyć  
zamglonymi ulicami Krakowa.  
A Kraków jest dama fędesjeklowa  
w biżuterii świateł sztucznych.

Zamieć, zamieć, na bożym świecie,  
na całym świecie zamieś.  
Śnieg, powiadacie? A cóż wy wiecie,  
co to jest zamieć?  
Strach? A cóż wy możecie poradzić  
na taki strach?  
Na śnieżnej chmurze jak na białym byku sadzi  
Sebastian Bach.  
Liryka, muzyka coraz to wyższa,  
do nieba by się szło,  
właśnie tak, gdym Bacha w zamieć słyszał  
w Paryżu, w PALAIS CHAILLOT:  
Organy w chmurach, w chmurach cherubin  
chmurom krzyczący: "Grajcie".  
.....  
Wszystko, coś stracił, wszystko, coś zgubił,  
w Bachu, bracie odnajdziesz.



Wigilii dzień nastaje,  
radosny cały świat.  
Niech przy świątecznym stole  
da rękę bratu brat.

Tradycją uświęcony  
jest w Polsce Gwiazdki czas;  
opłatka przełamanie  
pojedna wszystkich nas. *świszko  
uświęcony*

KURTyna.